



KAIROS

PIĄTA NIEDZIELA
WIELKIEGO POSTU
7.04.2019

nr 5 (36)/2019

Parafia św. Jerzego w Jasienicy
www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (J 8, 1-11)

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich.

Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co powiesz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć.

Lecz Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi.

A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi.

Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku.

Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».

KOMENTARZ

1. Polubił nasz Pan tę górę. Często tam przebywał. Tam się modlił w odosobnieniu i tam pewnie trochę odpoczywał. Była dla Niego miejscem spotkania z Ojcem i zwyczajną ludzką odskocznią. Wszyscy potrzebujemy takiego miejsca.
2. Nigdy nie lekcewał ludzi. Gdy oni przychodzili do Niego, zawsze ich nauczał.
3. Faryzeusze natomiast, odkąd tylko zauważyli rosnącą popularność Jezusa, nie ustawali w przemyśleniach, jakby Go skompromitować, ośmieszyć przed ludźmi. Sytuacja z grzeszną kobietą była właśnie taką okazją.
4. Chrystus kolejny raz zaskoczył nie tylko bystrością swojego umysłu, ale przede wszystkim troską o człowieka. Zagubionego i w gruncie rzeczy nieszczęśliwego w swym grzechu – człowieka.
5. Ależ my lubimy oskarżać innych, widzieć ich przywary (myślę tu także o sobie), i jednocześnie nie dostrzegać ich zalet, już nie mówiąc o pochwie czy ich sukcesach. Sytuacja z dzisiejszej Ewangelii jest niezwykłą szkołą odniesienia do drugiego człowieka. Spojrzenie na drugiego bez miłości, nie ma nic wspólnego z Ewangelią.
6. Zapamiętajmy te słowa Chrystusa: „**I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz**”. Całe zdanie jest ważne! Jezus jej nie potępił, ale też stanowczo przykazał: nie grzesz! To dotyczy także nas.

BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT WAM ŻYCZĘ, JEŚLI NIE ZMARTWYCHWSTAŁY TO KTO?

SPECJALIŚCI:

Epizod z niewiastą cudzołożną należy do tego typu kontrowersji, co spór o zachowanie szabatu, który występował w rozdz. 5 i 7. Cudzołóstwo polegało na wg starotestamentowego Prawa (Kpł 20,10; Pwt 22,22) karze śmierci przez ukamienowanie. W praktyce wykonanie takiej kary nastręczało trudności tak z uwagi na złagodzenie interpretacji przepisu w niektórych środowiskach żydowskich, jak na skutek zastrzeżenia wykonania samego wyroku decyzji prokuratora rzymskiego.(...) Niewiastę pochwyconą na cudzołóstwie (ówczesne prawo dawstwo domagało się wyraźnego dowodu winy, ewentualnie świadków) prowadzono prawdopodobnie do kompetentnego trybunału sądowniczego, który miał zadecydować o rodzaju śmierci (wobec niewiast zamężnych stosowano podówczas także uduszenie). Pytanie uczonych w Piśmie dotyczy więc albo zdania Jezusa co do (również spornego) sposobu wykonania wyroku, dyktowanego przez Prawo, albo też pragnę oni zmusić Jezusa do krytyki lub interpretacji przepisu Mojżesza, wiedząc o roli miłosierdzia Bożego w nauczaniu Mistrza.(...) Pisanie na ziemi (lub „piasku”) jest wspomniane u Jr 17,13 jako konsekwencja opuszczenia Boga przez Izraelitów, a więc ich grzeszności.(...) W konsekwencji oskarżyciele wysuwają mimo swej pychy wła-

ściwy wniosek ze słów i gestu Jezusa: *Ochodzą, pozostawiając grzeszną niewiastę wolną.(...) Także Jezus wydaje wyrok uniewinniający niewiastę, ale kieruje się zupełnie innymi motywami. Wie dobrze, że Jego misja zlecona przez Ojca to zbawienie, nie zaś potępienie; to kierowanie ludzi grzesznych i gotowych do powrotu na właściwą drogę. Doznana łaska usprawiedliwienia zobowiązuje jednak do porzucenia dotychczasowego grzesz-*

nego postępowania: zbawcze miłosierdzie Boże, działające w człowieku, domaga się zawsze odpowiedzi nie słowem – lecz życiem.

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU cz.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 479-480)

oprac. ks. Robert Pochopień

„JUDASZU, POCAŁUNKIEM WYDAJESZ SYNA CZŁOWIECZEGO”

Nigdy nie dość przemyślenia Męki Pańskiej. Nie chodzi jednak o myślenie ukierunkowane na teorię, myślenie klasyfikujące i porządkujące, periodyzujące i takie, które daje w efekcie anatomiczny wręcz rozbiór zjawiska na czynniki pierwsze (albo części elementarne). Nie chodzi o kartezjańską metodę analityczno – syntetyczną, o myślenie ekspansywne, które pod kanony wykoncypowane przez siebie wszystko chce podciągnąć. Takie myślenie do niczego się nie przyda, zastosowane do niepokojącej, porywającej Męki Chrystusa. Chodzi o myślenie zaangażowane (w najlepszym tego słowa znaczeniu), pełne czujności, wrażliwości o niespotykanym nigdzie stopniu napięcia, otwierania się na to, co nie do pomyślenia, myślenie problematyzujące, dobywające na światło dzienne coraz to nowe treści, nowe znaczenia z tych śladów, które zostawiły po sobie wydarzenia ostatnich dni Chrystusa na ziemi. A dni te dają do myślenia. Wszystko tutaj jest nie tak. Ci, którzy czuć powinni wraz ze swoim umiłowanym Mistrzem, w godzinie krytycznej śpią w najlepsze, przywoływani przez Chrystusa do przytomności, w upartą drzemkę ciągle zapadają (tak w Ogrodzie Oliwnym). Ten, który Skatą nazwany został i wyznaczony na oparcie dla pozostałych, zapiera się znajomości z sądzonym i podejrzanym, choć wie, że jest niewinny. Daje się uwieść powalającemu i przemożnemu czarowi policyjnej i instytucjonalnej władzy. Ci uciekają panicznie, tamci w ukryciu pozostają. Jest jednak ktoś, kto niegodziwości i przewrotności dopełni ponad miarę. Jest Judasz i jego pocałunek. Pocałunek zdrady. Od prehistorycznych czasów całowanie było działaniem takim, że zbliżało, dawało poczucie bezpieczeństwa, czaru wzajemnej obecności pocałunkiem się obdarzających. Pocałunek miał zjednywać drugiego osobnika, osłabiać napięcie powodowane nieprzewidywalnością kogoś drugiego, innego, obcego. Całujesz, zatem chcesz bliskości, ciepła, bezpieczeństwa.

Różne są pocałunki. Składane oficjalnie i w sytuacji bardziej czy mniej intymnej. Czytamy jeszcze z czasów

dawnych, komunistycznych: „Przywódcy w Europie Wschodniej (jeśli są ze sobą w dobrych stosunkach) przyciskają mięsisty policzek do policzka towarzysza. Radziecki przywódca Breżniew wślawił się ucałowaniem w usta przywódcy Niemiec Wschodnich, Honeckera, oficjalnie uznając go za równego sobie, co oczywiście nie było prawdą. Pocałunek ustalał tymczasową rytualną równość”. Może być pocałunek składany na papieskim pierścieniu. Wówczas może on oznaczać bądź okazanie czci namiestnikowi Chrystusa na ziemi, bądź pokorne poddanie się jego władzy doczesnej. Pocałunek jest inicjowaniem głębokiej relacji, jest sygnałem nader wyrazistym otwarcia się na drugiego i zaproszeniem go do mojego (ukrytego i głęboko schowanego) świata. Jest on rzeczywistością tak finezyjną i ważną i skomplikowaną, iż Rzymianie starożytni wskazywali trzy rodzaje pocałunków głównych: *osculum*, pocałunek w twarz albo w policzek, oznaczał przyjaźń; *basium*, w usta oznaczał uczucie, *suavium* był pocałunkiem kochanków. Już na poziomie biologicznym (tak ważnym, ale dla człowieka nie decydującym) pocałunek jest działaniem, które człowieka otwiera, dynamizuje, przekształca. Píše A. Blue: „Z punktu widzenia biologii w akcie pocałunku dwoje ludzi porozumiewa się jak równy w równym, usta z ustami, język z językiem. Daje to poczucie bliskości. *Intimus*, najgłębszy”. Od pocałunków (i gdzie składanych) zależało, kto był ważny, mniej ważny, najważniejszy. Pocałunek wyznacza niejako temperaturę relacji międzyludzkich. Píše autorka już przywoływana: „Historycznie rzecz ujmując, im niższy status osoby, tym dalej od twarzy składała ona swój pocałunek. Równi sobie mogli całować się w usta lub policzki, lecz stojących wyżej całowało się w rękę, tych bardziej mocarnych w kolano, a stojących na najwyższym piedestale w stopę. Schylając się tak nisko, człowiek sam siebie umniejsza. Podobnie jak całowanie stopy, całowanie ziemi odświeża kark. Jest to symboliczny akt uznający własną niższość i potwierdzający poddanie się możniejszemu, poprzez

eksponowanie części ciała podatnej na zranienie”. Pocałunek jest zatem jakąś formą budowania bliskości, próbą szukania związku człowieka z człowiekiem. Związków mniej lub bardziej intymnych, głębokich, niepowtarzalnych.

Znamy z ewangelicznej relacji inny jeszcze pocałunek złożony na ciele Chrystusa, bezpośrednio przed męką. Przypisuje się go Marii Magdalenie, do końca nie wiadomo czy była to ona, ale z całą pewnością był to ktoś, kto wiele zawdzięczał Mistrzowi, kto całowaniem nóg Jego chciał wyrazić i swoją bliskość i swoje uniżenie, a nade wszystko przywiązanie bezgraniczne, bo ustami pieczętowane, chciał wyróżnić, podkreślić Kogoś wyjątkowego, jedynego, szczególnego. Wzbudził jednak ów pocałunek zgorszenie, które wyrazem było budowania murów pomiędzy bliskimi, głęboko w Chrystusa wpisanymi i z Nim złączonymi na wieki, a stojącymi na zewnątrz, obserwatorami, niezdolnymi do wejścia w życiodajną więź. Pocałunek Judasza pomieszał wszystko. Sam gest pocałunku zawierał w sobie treści

zdecydowanie naładowane pozytywnie, eksplodujące krzykiem o bliskość, intymność, przywiązanie, czułość. Zaś wykonany był w najbardziej wulgarnym i bestialskim celu: zdrady. Pisze A. Blue: „Jak wszystkie pocałunki, i ten był znakiem wyróżniającym osobę specjalną; lecz pocałunek Judasza w cyniczny sposób zaprzeczał samej istocie pocałunku. Pocałunek Judasza Iskarioty był nie tylko zdradą Chrystusa, był zdradą znaczenia zawartego w tym akcie, kupczeniem gestem powszechnie uznawanym przez nas za przyjazny czy czuły”. Wydaje się to być nie do wiary. Być może było (i ciągle jest) tak, że Judasz rozrywany był pomiędzy ciśnieniem świata, którego wyzwaniom nie był w stanie się oprzeć, które podsuwały mu wszelkie (najbardziej przewrotne działania), a pragnieniem bliskości, ciepła, przyłgnięciem do Kogoś, Kto będzie opoką na zawsze. Może wypadkową tych sił, tych działań, był właśnie pocałunek zdrady: mieszanina bliskości i odstręczającej obcości. Nie dowiemy się nigdy.

ks. Leszek Łysień

BÓG KOCHA, WIĘC SIĘ NIE GNIEWA

Wpatrując się w kolejne stacje drogi krzyżowej w naturalny sposób rodzą się pytania: Co to znaczy, że Bóg jest miłością? Dlaczego Bóg – skoro jest wszechmogący – nie mógł nam po prostu wybaczyć, tylko posłał Pana Jezusa, który musiał tyle cierpieć? Czy Bóg, który jest miłością, może się na człowieka pogniwać lub obrazić? Pomyślmy przez moment nad odpowiedziami...

Różnie można mówić o miłości Pana Boga. Choć prawie wszyscy wielcy myśliciele, podejmując to zagadnienie, wskazywali na krzyż, przedstawiali niejednorodne interpretacje tego znaku. Bardzo mocno zaciążyła na współczesnej kontemplacji męki Chrystusa myśl jednego z najwybitniejszych mnichów średniowiecznych, późniejszego biskupa Anzelm z Canterbury. Wyraził on przekonanie, że krzyż był ofiarą konieczną, by przebłagać Boga za grzechy. Używając obrazu, możemy powiedzieć, że Anzelm myślał w kategoriach bankowych, porównując nasze relacje z Panem Bogiem do transakcji. Twierdził, że każdy grzech człowieka jest jak zaciąganie u Boga kredytu, zadłużanie się. Im więcej grzechów, tym większy dług. Jeśli ktoś jest zadłużony, nie może zamieszkać w niebie, ponieważ Bóg się na niego gniewa. Każdy więc z ludzi – ponieważ wszyscy byli i są grzesznikami – miał zamknięte niebo. Żeby przebłagać Boga i dług spłacić, człowiek musiałby mieć takie środki, jakimi Bóg się posługuje. Niestety, nikt

z ludzi takich nie posiadał, więc sytuacja wydawała się być beznadziejna. Bóg postanowił nam jednak pomóc i posłał swojego Syna, który był Bogiem, a więc miał „boską walutę” i możliwość przebłagalnej spłaty Ojca, a z drugiej strony, był człowiekiem, a więc mógł to zrobić w imieniu ludzi. Jezus zapłacił więc Ojcu za nasze grzechy własną krwią i w ten sposób Go przebłagał i otworzył nam niebo.

Powtórzył te myśli nieco później św. Tomasz z Akwinu, a za nim Sobór Trydencki; powtarzają je i dziś czasem księża na kazaniach i katechezach, czy podczas rozważań drogi krzyżowej: „Jezus umiera, by przebłagać Ojca za nasze grzechy”. Na szczęście w coraz mniejszym stopniu zdarzają się takie tłumaczenia, ponieważ one mocno wykrzywiają obraz Boga. Dlaczego są błędne?

Po pierwsze dlatego, że **nie wierzymy w Boga, którego trzeba przebłagać, który się obraża, odwraca głowę, złości i grzmi z powodu naszych grzechów oraz odbiera nam swoją łaskę, gdy przekraczamy przykazania**. Nie wierzymy w Ojca stojącego nad grzesznikami z batem, by nas ukarać. To dlatego już kilka lat temu zabroniono śpiewania jednej ze zwrotek pieśni *Serdeczna Matko*: „A kiedy Ojciec zagniewany siecze, szczęśliwy kto się do Matki uciecze” – zabroniono, bo choć kiedyś tak uważano, dziś wiemy, że zawiera ona błądy

w wierze: Bóg nigdy nie jest zagniewany na ludzi. Nawet więcej – nie wierzymy w Boga, którego nasze grzechy tak wprost dotykają i ranią w sposób wręcz fizyczny, po których ma On traumę i poczucie skrzywdzenia.

Czy więc Bogu wszystko jedno i wcale nie cierpi, gdy grzeszymy? Cierpi, ale troszkę inaczej, niż wielu z nas sobie to wyobraża. Jeśli mówimy o tym, że Bóg w jakikolwiek sposób cierpi przez nasze grzechy to nie mamy na myśli tego, że zrobiliśmy Mu krzywdę czy poranili oblicze – zbyt mali jesteśmy wobec Niego, by Go bezpośrednio skrzywdzić nawet największym naszym grzechem. Jeśli mówimy, że Bóg cierpi gdy my grzeszymy, to myślimy o tym w takim znaczeniu, w jakim myślimy o cierpieniu kochających rodziców, gdy ich dzieci źle układają sobie życie, gdy dzieje się im krzywda, gdy schodzą na mroczne drogi – rodzice cierpią, choć wtedy bezpośrednio nic złego dzieci im nie robią. Czytając ten tekst rodzice mogliby powiedzieć więcej o tym, jak krwawi serce mamy czy taty, gdy syn lub córka odchodzą od ideałów, które powinni wynieść z domu, gdy mają problemy w swoim prywatnym życiu, gdy się gubią i nie chcą słuchać dobrych rad. Jestem pewien, że tak do końca to tylko rodzice wiedzą, jak trudno przejść do porządku dziennego nad błędami dzieci, i że – choć dziecko naprawdę nie robi im krzywdy wtedy, gdy źle postępuje – boli ich to bardzo i oddaliby wszystko, by ich pociecha była szczęśliwsza.

Dlaczego rodzicom tak trudno patrzeć na porażki ich dzieci i tak to przeżywają? Ponieważ ich ból wynika z wielkiej miłości. Bóg jest takim właśnie rodzicem – jednocześnie mamą i tatą dla wszystkich ludzi – i tak mocno zależy mu na naszym szczęściu. Chciałbym, byśmy spotykali Boga, który cierpi, gdy źle wybieramy nie dlatego, że czuje się urażony, ale boli Go, jak rodziców – że komplikujemy sobie życie – a Jemu na nas tak bardzo zależy, tak bardzo chciałby naszego szczęścia i powodzenia. Powtórzę raz jeszcze: Bóg nie cierpi, gdy grzeszymy dlatego, że robimy Mu krzywdę, nie obraża się na nas i nie czeka na przebłaganie, ale Mu smutno, że grzesząc tracimy szansę na bycie szczęśliwymi – smutno jak rodzicom, którzy patrzą na nieszczęście włą-

snych dzieci!

Po drugie, dlatego nie można mówić, że męka i śmierć Jezusa jest przebłaganiem Boga za grzechy ludzi, ponieważ **wierzymy w potężnego i wszechmocnego Boga, który mógłby jedną swoją decyzją wyzwolić nas z grzechów, jednym skinieniem ręki, jednym słowem.** Jeśli mogąc tak łatwo otworzyć nam niebo, zażądałby, aby Jego własny Syn przyszedł na ziemię i umarł na krzyżu po wielkich mękach, znaczyłoby to, że jest okrutnym tyranem, który dla kaprysu żąda krwi, maksymalnej ofiary, ponieważ chce się poczuć maksymalnie usatysfakcjonowany, choć mógłby osiągnąć swe cele zdecydowanie mniejszym kosztem. Nie wierzymy w takiego Boga, więc nie wierzymy, że męka i śmierć Jezusa były koniecznym zadośćuczynieniem Ojcu, który poczuł się przebłagany dopiero wtedy, gdy wszystko się dokonało – to byłoby naiwne i niemiłosierne.

Dlaczego więc aż taka ofiara? Ponieważ Bóg nas kocha i w krzyżu nie chodziło o zapłatę za grzech tylko o objawienie tej miłości. Ten, który naprawdę kocha, nigdy nie pyta, ile wystarczy, by pokazać, że już kocha; jakie minimum musi być spełnione, by miłość została wyrażona... On kocha, a więc chce dać osobie kochanej najwięcej, ile tylko można; zrobić, co tylko możliwe, by osoba kochana zobaczyła, jak Mu na niej zależy... a to maksimum to właśnie śmierć – i to śmierć krzyżowa. Bardziej nie mógł nam pokazać, jak ważni dla Niego jesteśmy, bo przecież nic cenniejszego nie można było człowiekowi dać od życia własnego dziecka.

Po drugie więc, chciałbym, byśmy spotykali takiego właśnie Boga – nie kogoś żądnego ofiar i krwi, nie kogoś czekającego na nasze ukorzenie i oddanie hołdu, ale Boga tak bardzo w nas zakochanego, że gotowego na wszystko, by nam to okazać. Boga miłosiernego, a więc mającego dla nas otwarte serce. Byśmy spotkali Boga zatroskanego o nas jak dobrzy rodzice o kochane dziecko i otwartego na nasze codzienne biedy; gotowego wybaczyć, zapomnieć i przyjąć nawet wtedy, gdy popełniamy najgorsze zło. Od takiego Boga chcemy się uczyć miłości.

ks. Damian Wąsek

PYTANIA Z GŁĘBI MĘKI CHRYSUSA

W przejmującym wierszu [*Boże, pełen w niebie chwały*] B. Leśmian targany pewnie bólem bezbrzeżnym zadaje Bogu pytanie:

Boże, pełen w niebie chwały,
A na krzyżu-pomarniały-
Gdzieś się skrywał i gdzieś bywał,
Żem cię nigdy nie widywał?

Wiem, że w moich kłęk czeluści
Moc mnie Twoja nie opuści!
Czyli razem trwamy dzielnie,
Czy też każdy z nas oddzielnie

Mów, co czynisz w tej godzinie,
Kiedy dusza moja ginie?
Czy łzę ronisz potajemną,
Czy też giniesz razem ze mną?

Pytania poety rodzą się z poczucia osamotnienia, skrytości Boga, wręcz Jego nieobecności w krytycznych momentach życia ludzkiego. Jest też wyznanie, pełne ufności, że jednak w otchłani ludzkich cierpień nie zostanie człowiek opuszczony przez Bożą moc i pozostawiony destrukcyjnym siłom na pożarcie. Pytania nabierają głębokiego dramatyzmu, wręcz zmuszają ukrytego Boga do ujawnienia się w ludzkiej niemocy i opresji. Wreszcie z głębi samotności rodzi się apel o przynajmniej współczucie Boga i podzielenie przez Niego przepojonych klęską losów człowieka. Takie są pytania człowieka, które stawia skrywającemu się za ludzkim cierpieniem Bogu.

Dla względnej równowagi należałoby wsłuchać się w pytania udręczonego Chrystusa, które w ciszy bólu być może stawia człowiekowi. Nie wiemy, czy z równą intensywnością pyta człowieka, jak ten pytał Boga. Wiemy jedno: cierpienie Boga jest zbyt wielką tajemnicą, aby nie absorbować człowieka. Chyba że ten po-

zbawiony jest tkanki ludzkiej i przepoczwarzył się cyborga bądź androida.

Pytanie niepokoi i z niepokojem się rodzi. Mówił poeta, iż pytanie jest pobożnością myśli. Pyta cierpiący Bóg: czy przypadkiem nie skryłaś się ludzka istota przed bólem Boga w wygodny konformizm, w perfidną małą stabilizację, w malutki los wypijany naparstkami, czy nie uwiłaś sobie kryjówek w cieniu rozwrzeszczanego świata? Przecież to człowiek jest bólem Boga, jego rozwiąłość, zwyrodnienie, bestialstwo nieopanowanej swawoli. To ludzie są kolcami w koronie cierniowej Chrystusa. Zaiste, celnie to wyraża aforyzm S. J. Leca: człowiek jest koroną cierniową stworzenia.

Pyta Bóg: czy jesteś w stanie podjąć ciężarowi cierpienia Boga, choćby poprzez przytomne, przenikliwe spojrzenie w siebie i ogarnięcie wzrokiem ducha swoich obrzydliwości, które dręczą Boga? Byłby to już jakiś obiecujący początek nawrócenia, które być może znalazłoby ujście w solidarnym zbrataniu się z Bogiem cierpiącym i tym samym zdolnością do powściągnięcia kłopotliwej i niszczącej samowoli. Oto pytania, które dręczony człowiekiem Bóg stawia swojemu dręczycielowi. Człowiek naświetlony tymi pytaniami może okazać się albo sadystą kosmicznym, albo pełnym heroizmu wyzwolicielem Boga i tym samym wyzwolicielem siebie. Taki rozpisany na skrajności jest los człowieka.

Elżbieta Juzba

GOLGOTA JASNOGÓRSKA, CZYLI ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ – ROZWAŻAŃ CIĄG DALSZY

Istnieje wiele wersji opisów poszczególnych stacji drogi krzyżowej Pana Jezusa. Możemy wybrać takie, które w sposób tylko i wyłącznie religijny przedstawiają ostatnie chwile życia naszego ukrzyżowanego Chrystusa, jak i zarówno te, które przenoszą nas w inny wymiar rzeczywistości, tej bardziej współczesnej. Temat ten stanowił podłoże twórczości wielu artystów. Na szczególną uwagę zasługuje wybrany poemat "GOLGOTA JASNOGÓRSKA", gdzie autor Ernest Bryll w sposób poetycki, a zarazem odnoszący się do naszego życia ukazuje wydarzenia oraz w sposób barwny opisuje stany emocjonalne osób współuczestniczących w męce pańskiej. Przykładem tego może być:

STACJA 4. JEZUS SPOTYKA MARYJĘ

Nie słyhać było o niej w Palmowej Niedzieli
Gdy każdy w mieście chciał być uczniem Twoim(...)
Nie było Jej, gdzie ciemność, wieczerza zdradziecka(...)
Ale tak będzie stać przed waszym krzyżem,
Jako stała pod męką Boga - swego Dziecka.

Gdy was odejdą wszyscy, ONA pozostanie(...)

ONA wyprosi dla was, byście wino pili,

Nie ciemną wodę śmierci.

ALE Z M A R T W Y C H W S T A N I E.

Jakże pełne treści, a zarazem bardzo wymowne sformułowanie. Ojciec Święty Jan Paweł II stwierdzał, że:

"Macierzyństwo Maryi dopełniło się w tajemnicy paschalnej, kiedy to została Ona głęboko zespolona z męką, śmiercią i zmartwychwstaniem swego Boskiego Syna. U stóp krzyża Maryja stała się Matką uczniów Chrystusa, Matką Kościoła i całej ludzkości, stała się MATER MISERICORDIAE".

W stacji 14-tej, poeta próbuje przekazać treść własnych, co dziennych przeżyć:

Wczoraj był w moim życiu znowu gorzki piątek
Sucho i czarno. Nagle Go spotkałem
I jak to bywa zawsze - nie poznałem
Choć miał na dłoniach krwawych blizn zaczątek

To tak, jak w życiu bywa. Czyż nie bywa tak, że nie dostrzegamy Jezusa wokół siebie??? Czy pomogliśmy komuś w potrzebie? Zgodnie z nauką katechezy, to tak, jakbyśmy to dla NIEGO uczynili.

W trakcie dalszej interpretacji poetyckiej dowiadujemy się, że:

WPROWADZAJMY SŁOWO W CZYN!

Wielokrotnie zachęcam Was na ramach KAIROS-a do czytania Słowa Bożego. Z własnego doświadczenia wiem, że to otwarta droga do poznania Boga. Zdaję sobie sprawę, że trudno jest zacząć... Czasami ludzie pytają mnie, skąd we mnie tyle radości? Odpowiedź jest jedna! Słowo Boże żyje we mnie, kiedy przychodzą chwile zwątpienia, zapamiętane wcześniej Słowo wraca i rozświetla ciemności.

Jednakże, tak naprawdę, abyśmy dostrzegli, że Słowo Boże ma moc, musimy po pierwsze: poświęcić czas na Jego medytację, po drugie: w to wierzyć, **po trzecie: zacząć Je wprowadzać w czyn.** Wtedy Bóg faktycznie odstawia przed nami Jego znaczenie i zaczyna przez Nie działać w naszym życiu, w życiu naszych bliskich, w życiu ludzi, których stawia na naszej drodze.

W pewnym momencie mojego życia podczas medytacji nad Pismem Świętym Bóg wskazał mi, że nasz język ma ogromne znaczenie, od niego zależy wiele... Od niego zależy stan naszej duszy! i... nasza rzeczywistość.

Bóg połączył „w mojej głowie” fragmenty z Pisma, aby mi dobitnie zwrócić na to uwagę:

Bóg odrzucił ten kamień, jakby nic nie ważył
Bóg odrzucił ten kamień.

na podstawie "Modlitewnik poetycki" pod redakcją
ks. prof. Jana Sochonia opr. Bogusia Wieczorek

*Owoce ust nasyci człowiek wnętrze, pożywi się
plonami swych warg. Życie i śmierć są w mocy języka,
[jak] kto go lubi [używać], tak i spożyje zeń owoc.*

Księga Przystów 18, 20-21

...a sprawdzianem człowieka jest jego wypowiedź.

Mądrość Syracha 27, 5

*Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wy-
dobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydo-
bywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.*

Ewangelia wg św. Łukasza 6, 45

*Postaw, Panie, straż moim ustom i wartę przy bra-
mie warg moich!*

Psalms 141, 3

Chcecie, żeby Wasze życie się odmieniło??? Uważajcie na to, co wypowiadacie! To pokarm dla Waszej duszy!!!

Posiedźcie z tym Słowem... A najlepiej otwórzcie swoją Biblię, zakolorujcie te fragmenty. Przepiszcie do Dzienniczka. Nauczcie się na pamięć☺

Polecam! WARTO!!!

Anna Śliwka

NASZE JASZENICKIE KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH OBECNIE – CZ. 5

Aktywne jasienickie panie działają w ramach Koła Gospodyń Wiejskich. Podejmują co roku nowe inicjatywy, nowe wyzwania. Można o nich powiedzieć - grupa najbardziej aktywnych, otwartych i przedsiębiorczych kobiet w naszej miejscowości. Tak było od początku powstania tej organizacji, tak jest do dzisiaj! Warto popatrzeć na ostatnie lata, na działania, które zawsze je jednoczyły i często były nakierowane na pomoc innym. Cofnijmy się więc w czasie....

W dniu 16 marca 2012 roku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze, na którym został wybrany nowy zarząd jasienickiego Koła Gospodyń Wiejskich. Przewodniczącą została Jolanta Babiarczyk, jej zastępcą Elżbieta Zamarska, skarbnikiem Halina Kominek, sekretarzem Urszula Waskowicz.



W maju tego roku nasze panie uczestniczyły w otwarciu nowego Kompleksu Sportowo-Kulturalno-Rekreacyjnego „Drzewiarz” w Jasienicy, podczas którego czę-

stowały swoimi pysznymi potrawami zebranych gości. Kilka dni później uczestniczyły w Bestwinie, w Powiatowym Przeglądzie Potraw Regionalnych. Przygotowały wówczas według dawnych przepisów karczek faszerowany boczkiem, surówkę z białej kapusty, sernik tarty, fasole z pieczkami i nalewkę z dzikiej róży, za którą otrzymały wyróżnienie. W lipcu wybrały się na wycieczkę do pięknej, malowanej wioski Zalipie koło Lancoron. We wrześniu do Goczałkowic, do ogrodów u pana Kapiasa i gospodarstwa agroturystycznego państwa Kulczyk w Sidzinie koło Oświęcimia. W grudniu na Jarmark Bożonarodzeniowy do Ołomuńca i Nowego Jiczyna. I tak można opisywać ciekawe spotkania, wyjazdy, wycieczki, akcje co roku. W marcu 2013 roku wspomnieć trzeba wyjątkowe wydarzenie, kiedy to na Sali w Kompleksie „Drzewiarza” odbył się VIII Europejski Dzień Kobiet zorganizowany przez panią poseł do Parlamentu Europejskiego – Małgorzatę Handzlik. Wzięło w nim udział ponad 250 pań z Kół Gospodyń Wiejskich całego powiatu bielskiego. Atrakcją spotkania było losowanie nagród rzeczowych, wycieczek do Sejmu RP i Parlamentu Europejskiego w Brukseli. W maju 2013 wycieczkę do Muzeum Chleba w Radzionkowie i Palmiarni w Gliwicach, a w grudniu na Jarmark Bożonarodzeniowy do Krakowa. W 2014 roku panie zaprosiły do Jasienicy Teatr Seniora z Domu Kultury w Lipniku, który zaprezentował własny spektakl „Romeo i Julia na emeryturze”. Potem ponownie gościły panią Małgorzatę Handzlik podczas ostatnich, dziewiątych Europejskich Spotkań Kół Gospodarstw Wiejskich i zorganizowały wycieczkę do Zamku w Mosznej o Pławniowicach. W lipcu 2014 uczestniczyły w Czechowicach w Konferencji pt. „Kobieta sukcesu w wielu odślonach”, a w paź-

dzierniku w spotkaniu organizacji pozarządowych pod hasłem „Planujemy”. W grudniu pojechały na Jarmark Bożonarodzeniowy do Wrocławia. Rok 2015 rozpoczęły kuligiem w Wiśle na Kubalonce i Stepówce, potem w maju wycieczką w Pieniny. W kolejnym roku zimową porą panie udały się na kulig do Soblówki i Ujsołów, potem w czerwcu do Sandomierza i Kazimierza Dolnego, a we wrześniu do Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach. W roku 2017 KGW w Jasienicy zorganizowało wycieczkę do Warszawy, a następnie wyruszyło Szlakiem Tradycji do Jabłonkowa, Lesznej Dolnej, Ustronia i Wisły. Co roku nasze panie aktywnie uczestniczą we wszystkich ważnych, sołeckich wydarzeniach, współpracują z innymi organizacjami np. Radą Sołecką, Kołem Emerytów i Rencistów, Ochotniczą Strażą Pożarną. Przygotowują poczęstunek podczas Josienickiego Świniobicia, spotkań naszych emerytów, zebrania Kółka Rolniczego czy uroczystości strażackich. Zapraszają kobiety na spotkanie z okazji Dnia Kobiet, Dnia Matki, przygotowują pyszności, które można spróbować podczas Konkursu Żniwowania, Lata w Jasienicy, dożynek gminnych, Josinickiej Wiliji, Spotkania Przedsiębiorców. Są to często tradycyjne potrawy, oparte na przepisach naszych mam i babć. Spotykają się i dzielą tymi przepisami, aby nie zanikły i każda mogła je wypróbować. Panie wspólnie przygotowują zimowe zapasy: kiszą kapustę, kroją sałatki, pieką pyszne ciasta. Każda aktywna pani może tu znaleźć coś ciekawego dla siebie. Zapraszamy do naszego, jasienickiego KGW, na comiesięczne, ciekawe spotkania kobiet aktywnych, które odbywa się zawsze w pierwszy wtorek każdego miesiąca. Kobiety, warto być aktywną!!!

oprac. Mirosława Hawełek

PARAFIALNA SŁODKA NIEDZIELA

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy nie pozostali obojętni i wzięli aktywny udział w parafialnej, słodkiej niedzieli. Szczególnie dziękujemy wszystkim, bezinteresownym darczyńcom: państwu Rudolfowi, Rafałowi i Renacie Budnym za ofiarowanie po raz kolejny pudełek do pakowania ciast i tym, którzy upiekli i dostarczyli swoje pyszne wypieki. Dziękujemy za poświęcony czas i ciepło dobrych rąk! Także wszystkim, którzy je kupili.

Dzięki zebranych funduszom, wspomozemy ks. Proboszcza w przygotowaniu paczek wielkanocnych dla starszych, schorowanych ludzi z naszej parafii. Przygotujemy także wspólną, wesołą zabawę dla dzieci, na dobry początek wakacji.

Serdecznie wszystkim dziękujemy, wielkie Bóg zapłać !!!

Rada Parafialna

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE – V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 7.IV

Przebaczenie popełnionej winy, pojednanie z Bogiem i ludźmi – do tego jesteśmy wezwani szczególnie w czasie wielkiego postu. Jezus Chrystus zaprasza nas zwłaszcza dziś, by to czynić, przypominając o Bożym

miłosierdziu względem grzeszników. Doświadczenie Bożego miłosierdzia uzdalnia nas samych do okazywania miłosierdzia innym: przekazujemy dalej to, co otrzymaliśmy.

Zapraszamy na tradycyjne nabożeństwa wielkopostne. Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w czwartek o godz. 16.30 dla dzieci, w piątek o godz. 16.30 dla młodzieży i dorosłych. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 16.00 (bezpośrednio po nabożeństwie Msza św. już bez kazania).

Wystawiona jest na bocznym ołtarzu Księga Trzeźwości, do której można wpisywać wielkopostne postanowienia.

W Niedzielę Palmową po mszy św. o godz. 11.30 zapraszamy chętnych do udziału w konkursie na najpiękniejszą palmę. Będzie brana pod uwagę długość i piękno palmy, oryginalność wykonania. Wykonawcy palm oczywiście zostaną nagrodzeni w sposób satysfakcjonujący.

Zapraszamy w Niedzielę Palmową na procesję z palmami o godz. 11.30. W tym dniu obchodzony jest Świątowy Dzień Młodzieży, która gromadzi się pod przewodnictwem biskupa diecezjalnego w kościele katedralnym. W naszej diecezji początek liturgii o godzinie 13.30 przed kościołem Trójcy Przenajświętszej w Białym – Białej.

Dzisiaj Klub Honorowych Dawców Krwi kwestuje na potrzeby związane z działalnością tego Klubu.

Do nabycia świece Caritas i baranki wielkanocne. Kolejno 4.50 i 5 zł. Co złożycie więcej będzie przeznaczone na cele charytatywne parafii.

W każdą niedzielę po mszach św. o godz. 8.30, 10.00 i 11.30 zapraszamy do kawiarenki parafialnej.

Prasa katolicka... kolejny numer naszej gazetki parafialnej *Kairos*.

INTENCJE MSZALNE 8.IV-14.IV

PONIEDZIAŁEK – 8. IV

- 18.00 1) + Władysława Tracka (od rodziny Stach i Moczala)
2) + Tomasz Pokusa (od kuzynek Agaty, Kasi z rodzinami)
3) + Zdzisław Kotrys (od szwagierki z rodziną)

WTOREK – 9. IV

- 7.00 + Jerzy Janota (od szwagierki Stefanii Pater)
18.00 + Małgorzata Iskrzycka – Sudo (od bratanków Czesława, Kazimierza, Janiny z rodzinami)

ŚRODA – 10. IV

- 7.00 + Sławiński Franciszek (od córki Lucyny z rodziną)
18.00 + Alojzy Chrapek, ++ z rodziny

CZWARTEK – 11. IV

- 18.00 1) + Urszula Kubica, córka Joanna, rodzice, brat
2) + Andrzej Kuś, rodzice Maria, Franciszek Uchyła, teść Jan, siostra Anna

PIĄTEK – 12. IV

- 7.00 + Józef Faruga (od siostry Heleny z rodziną)
18.00 1) + Mieczysław Groński (roczn. śmierci)
2) + Eugenia Wróbel (od córki Danuty z mężem)

SOBOTA – 13. IV

- 7.00 + Andrzej Skowron (od matki chrzestnej z rodziną)
18.00 1) + Franciszek, Janina Bożko, ++ z rodziny Zyzak
2) + Mateusz Maćkowiak (od cioci Jadwigi z rodziną)

NIEDZIELA PALMOWA – 14. IV

- 7.00 + Julia Szkroboł, ++ z rodziny Szkroboł
8.30 1) + Kazimierz Kłaptocz (2 roczn. śmierci), ++ z rodziny Kłaptocz, Duraj
2) + Małgorzata Iskrzycka – Sudo (od sąsiadów z ulic Czyżykowej, Orlej, Słowiczej, Czaplowej, Przepiórczej, Kanarkowej, Wspólnej)
3) za Parafian
10.00 1) + Jan Bąk (20 roczn. śmierci), Stanisława Bąk, Krystyna Ejtel
2) + Mieczysław Suchy (od żony Marii)
11.30 1) + Wanda Golemba (2 roczn. śmierci)
2) + Kazimierz Gańczarczyk (od brata Krzysztofa z rodziną)
17.00 + Wiktoria, Jan Gańczarczyk (roczn. śmierci), dusze w czyśćcu cierpiące

Redakcja: ks. Leszek Łysień, ks. Rafał Dendys (redaktor naczelny), ks. Robert Pochopień, ks. Piotr Kroczek, ks. Andrzej Chruszcz, Mirosława Hawefek, Ewa Sowa, Elżbieta Juzba, Anna Śliwka, Mateusz Mikołajczyk, Krzysztof Feruga (skład).

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii (www.parafia-jasienica.pl) w zakładce 'gazetka parafialna'. Materiały do kolejnego numeru można przysyłać na adres mailowy redakcji: kairosjasienica@gmail.com do 19 kwietnia.